



JEDNA BRAMA - DWA ŚWIĘTA



Boże Narodzenie

Wigilia Bożego Narodzenia (24 grudnia) – To dzień poprzedzający dzień Bożego Narodzenia. Dbano się wówczas o czystość domu, osobistą i duszy. Kiedyś przez cały dzień obowiązywał wszystkich ścisły post i nie wolno było po zachodzie słońca wykonywać żadnych ciężkich prac. Od samego rana przygotowywano wieczerzę i przystrajano izbę.

Boże Narodzenie (25 grudnia) – Gody to Staropolska nazwa świąt Bożego Narodzenia, obejmująca dni od Wigilii do Trzech Króli. W Kościele katolickim okres świąteczny Bożego Narodzenia liczy się od dnia narodzenia Chrystusa (25 grudnia) do dnia Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego).

Ten dzień spędzano w gronie rodzinnym, unikano składania wizyt. Rano udawano się do kościoła. Nie wolno też było wykonywać żadnych prac, należało wszystko wcześniej przygotować. Przestrzegano, żeby nie spać w dzień, aby zboże nie zalegało na polach. Nie należało też brać słomy do ust, bo wierzono, że będą bolały zęby.

Źródło: Leksykon Lublin www.leksykon.teatrnn.pl



1. Kiedyś i dziś

Świętowanie Wigilii mimo upływu czasu i zmian pokoleniowych posiada stałe elementy, takie jak choinka i opłatek. Jednak w zależności od regionu owe formy świętowania różnią się. Oto jaki obraz Wigilii i Bożego Narodzenia malują nam lubelskie dzieci wspomnieniami swoich dziadków.



„Moja babcia pochodzi z małej miejscowości Bezek. Jest to wieś położona pomiędzy Lublinem a Chełmem. Dlatego też jej zwyczaje świąteczne różnią się od zwyczajów ludzi mieszkających w mieście. Kiedyś ludzie w Wigilię nie jedli mięsa, kolacja rozpoczynała się zaraz po wzejściu pierwszej gwiazdy. Posiłki spożywało się w zupełnej ciszy, a przed nią odmawiało się modlitwę. Po zakończeniu kolacji zostawiało się na stole resztki pokarmu dla zmarłych bliskich. Choinkę ubierało się w ręcznie robione łańcuchy i ozdoby z papieru, bibuły lub masy solnej. Tak jak dzisiaj dzielono się opłatkiem z innymi, i ze zwierzętami. A o północy szło się na pasterkę.“

Wiktoria Dąbrowska

„Dzisiaj jesteśmy przyzwyczajeni do rozpoczynania kolacji wigilijnej o każdej porze dnia oraz godziny, do głośnych rozmów w czasie jej trwania i odchodzenia od stołu, kiedy nam się podoba. A kiedyś tak nie było. Zaczynało się jeść, a właściwie wieczerzać dopiero wtedy, kiedy na niebie ujrzało się pierwszą gwiazdkę. Przedtem odmawiało się modlitwę, co obecnie coraz rzadziej się zdarza oraz dzieliło się opłatkiem, także ze zwierzętami, ale to odbywało się po zakończeniu jedzenia. Podczas trwania kolacji trzeba było zachować absolutną ciszę, a wstać można było dopiero, kiedy spróbowało się wszystkich potraw.“

Wiktoria Dąbrowska

„Mężczyzna, czyli ojciec, wstawał z samego rana i od razu szedł do stodoły lub komórki po choinkę. Wycierał ją, przyczepiał do stojaka i zamiatął wokół niej, gdyż igły często odpadały, bo drzewko świąteczne było żywe. W tym czasie dzieci szykowały ozdoby choinkowe. Najweselszą zabawą było wieszanie na choince cukierków i słodyczy. Drugą, także słynną ozdobą, było zawijanie orzechów w pozłotka. Tego było najwięcej. (...)

Na samym początku śpiewali trzy podstawowe kolędy: „Cicha noc”, „Pójdźmy wszyscy do stajenki” i „Lulajże Jezuniu” w takiej właśnie kolejności. Po wieczerzy, która najczęściej kończyła się o jedenastej w nocy, cała rodzina wybierała się do kościoła na pasterkę. Po niej wszyscy wracali do swoich chat i kładli się spać.“

Paulina Puzio

„Dzieci jadły chleb i mleko, a dorośli pościli. Nie jedzono mięsa. Tato przed tym, gdy jechał po Wigilijne drzewko dawał dzieciom opłatek z miodem dla dalszej i bliższej rodziny. Potem przywoził choinkę na saniach, stawiał ją i dzieci zaczynały ją ubierać. Następnie jechał jeszcze raz do lasu po jemiotę, słomę i siano. Gdy przywiózł wszystko mówił: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Daj nam Boże szczęście, zdrowie, abyśmy w tą Wigilię byli weseli jak w niebie anieli.* W kuchni babcia szykowała jedzenie cały dzień. Po południu głowa rodziny przynosiła jeszcze snopek zboża (czyli tak zwanego króla), który stał w kącie razem z choinką. Zadaniem taty było odśnieżenie podjazdu i zrobienie obrządków. Pracą kobiet było przygotowanie dań. Potem mama przygotowywała stół, a koło niego rozrzucała słomę, aby dzieci na tym siadły. Pod obrus kładła siano. Domownicy w tym czasie zakładali odświętne stroje. Kiedy na niebie pojawiała się pierwsza gwiazdka wszyscy zasiadali do stołu. Na początku rodzina odmawiała pacierz, potem dzieliło się opłatkiem, ale inaczej niż teraz. Na początku tata łamał i rozdawał opłatek z miodem i to on składał wszystkim życzenia, aby życie wszystkich było słodkie jak miód. Potem każdy jadł różne potrawy – karp smażony, śledzie, barszcz czerwony, zupa grzybowa, kasza gryczana z sosem grzybowym, groch z olejem lnianym. Wszystko popijało się tylko kompotem z suszonych jabłek i gruszek. Po zjedzeniu domownicy rozmawiali i śpiewali kolędy. Niegdyś nie było telewizji ani radia, więc wszyscy domownicy śpiewali pastorałki. Po kolacji mama z tatą szli do zwierząt, aby dać im opłatek z chlebem. Świniom nie dawali. Wtedy dzieci harcowały koło choinki, jadły cukierki, a papierki zawijały i z powrotem wieszały na choinkę lub robiły tunele ze słomy. Niegdyś dzieci dostawały bardzo skromne prezenty, ale i tak bardzo się cieszyły.”

Wiktoria Saturska

„W tamtych czasach wszyscy wstawali wcześniej rano i szli na poranną mszę roratnią, aby się pomodlić i przynieść „ogień” zapalony od świecy Maryi. Potem głowa rodziny, czyli dziadek ze swoim synem, jechali do lasu po drzewko świąteczne, potocznie nazywane choinką. Reszta domowników: babcia, mama i dzieci przygotowywały potrawy wigilijne, sprzątały oraz przynosiły ze strychu ozdoby choinkowe. Gdy już mężczyźni przywozili drzewko, ustawiali je w pokoju, to potem wszystkie dzieci ubierały je w bombki, światełka, łańcuchy własnoręcznie robione oraz przywieszały jabłka i cukierki. Kobiety zajmowały się dalszym przygotowaniem potraw, natomiast dziadek przygrywał kolędy, które potem wspólnie śpiewano.

Po wykonaniu wszystkich potraw ustawiano je na stół wigilijny. Do najbardziej typowych należały: barszcz z uszkami, ryby przyrządzane na różne sposoby, pierogi z kapustą, kapusta z grochem i suszonymi grzybami, kluski z makiem i miodem, makiełki, chałka z kompotem z suszonych owoców, a także, kulebiak, gołąbki i kutia. Zgodnie z polskim zwyczajem potrawy wigilijne były postne, czyli bezmięsne i bez użycia tłuszczów zwierzęcych przy ich przygotowaniu.”

Magda Madej

„Wczoraj tata przyszedł z pracy i powiedział, że tegoroczna Wigilia odbędzie się u cioci Uli. Ucieszyłam się oraz zapytałam jak on, jako dzieciak spędzał ten wyjątkowy dzień.

-„Normalnie”: - odpowiedział jednym słowem na moje pytanie, ale się nie poddałam i pytałam dalej. - „Pamiętam, że twoja babcia budziła mnie, mojego brata i siostrę wcześniej rano. Ja jako najstarszy z rodzeństwa musiałem iść z mamą na ostatnie zakupy. Kiedyś nie było „żabek” i sklepów prywatnych otwartych na parę godzin nawet w święta. Trzeba było kupić oczywiście karpia, świeży chleb na trzy dni, gazetę - świąteczne wydania i wiele innych rzeczy, które mogły się nagle skończyć. W tym samym czasie Gośka i Michał mieli za zadanie posprzątać w domu oraz przygotować choinkę do ubrania. Kiedy ja byłem mały choinkę ubierało się w Wigilię. Teraz wielu domach, nawet u nas choinkę ubiera się znacznie wcześniej, ponieważ nie ma na to czasu dwudziestego czwartego grudnia. Ozdoby były ręcznie wykonane: najczęściej z papieru czy też tektury, bibuły lub z materiału. Kiedy wracałem z zakupów razem z rodzeństwem, brałem się za przystrojenie choinki. Sprawiało nam to wiele radości i frajdy. Nieraz się o coś posprzecaliśmy, wtedy wkraczała babcia, żeby nas pogodzić. Po chwili znów słychać było śmiech. Kiedy układaliśmy prezent pod zielonym drzewkiem, chcieliśmy się dowiedzieć, co dostaniemy. Niestety, prezenty były tak zapakowane, że nie dało się zobaczyć, żeby nie zniszczyć papieru ozdobnego. Natomiast, gdy my buszowaliśmy w pokoju, twoja babcia krzątała się w kuchni. Zapach czerwonego barszczu mieszał się z zapachem zupy z suszonych grzybów oraz suszu. Kiedy któreś z nas chciało coś spróbować, dostawaliśmy ścierą po łapach. Cały dzień nic nie jedliśmy, moja mama bardzo tego przestrzegła. Mogliśmy tylko pić. Tak naprawdę dzień szybko uciekał. W momencie, gdy zakończyliśmy sprawy związane z choinką i posprzątałismy, braliśmy się za przygotowanie stołu. Razem z Michałem rozkładaliśmy go, a resztą zajmowała się twoja ciocia z babcią, czyli nakryciem do stołu. Pamiętały zawsze, aby zostawić jedno puste miejsce przy stole dla samotnego człowieka oraz o sianku, które należało włożyć pod biały obrus.”

Wszyscy byliście mocno zaangażowani w to co się dzieje w domu. Niestety dzisiaj już tak nie ma. Najczęściej głowa rodziny biega po sklepach, mama siedzi od rana do popołudnia w kuchni, a dzieci siedzą przy komputerze lub oglądają telewizję. Tata uśmiechnął się i odparł: - „Masz rację, kiedyś nie oglądano telewizji w Wigilię, ani nie słuchano radia. Pomagaliśmy wszyscy, bo tak zostaliśmy wychowani. Do tej pory zawsze możemy na siebie liczyć i zawsze będziemy się starali sobie pomagać nawzajem, o ile będzie to możliwe. Kiedy już wszystko było gotowe na przybycie gości, musieliśmy się odświeżyć oraz przebrać

Do nas na Wigilię przyjeżdżał brat babci z żoną i synem. Michał i Wojtek, jako najmłodszy wypatrywali pierwszej gwiazdki. Najpierw wujek czytał fragment Pisma Świętego, a potem wspólnie śpiewaliśmy jedną z kolęd. Następnie dzieliliśmy się opłatkiem. Nas, dzieci, bardzo koczyły prezenty pod drzewkiem, ale najpierw musieliśmy zjeść kawałek śledzia. Zazwyczaj nam pozwalano przed karpem pobawić się w Gwiazdorów, bo tak nazywaliśmy coś, co przynosiło w Wigilię prezenty. W zależności od tego jak długo trwała wieczerza oraz jak twoja babcia się czuła, szliśmy na Pasterkę. Jeżeli jednak nie byliśmy o dwunastej w nocy w kościele, obowiązkowo na drugi dzień szliśmy i nie było mowy, że nie.”

„Już od listopada widać kolorowe światełka w witrynach sklepów, fantazyjnie przybrane choinki, promocje dosłownie na wszystko i oczywiście mikołaje w każdym pomieszczeniu. W radiu spokojnie, bo dopiero od grudnia zaczyna się Christmas Time, ale za to z jakim rozmachem! Pięćdziesiąt razy na dzień Last Christmas - Wham! to dopiero rekord. Wszyscy zabiegani, szukają tylko niższych cen. Bo jeszcze to trzeba kupić, tamto, karpia nie ma, prezentów (...)

Babcia Wandzia, bo tak ma na imię moja babcia z uśmiechem na twarzy rozpoczęła swoją opowieść. Czasy młodości mojej babci, przypadały na okres przed drugą wojną światową. Mieszkała wraz z siostrą i rodzicami w małej wiosce na Lubelszczyźnie. Żyli skromnie, jednak bardzo się szanowali i kochali. Zdziwiłam się bardzo, kiedy powiedziała mi, że okres przedświąteczny rozpoczynał się wcześniej tak, jak dziś. Z tą jednak różnicą, iż teraz media zachęcają nas do tego, by zwiększyć obroty sklepów. Dawniej zaś, by pięknie przystroić choinkę. Już od listopada, sami przygotowywali ozdoby. Do dzisiejszego dnia na honorowym miejscu, babcia Wandzia umieszcza papierowego aniołka z czasów młodości. Był jednak równie magiczny czas, jak dzisiaj. Dzień Bożego Narodzenia każdy gospodarz rozpoczynał od zaniesienia opłatków zwierzętom. Śniadanie było uroczyste, choć na pewno nie tak wystawne, jak dzisiaj. Wszyscy w odświętnych strojach jechali saniami przy wtórze dzwonek do kościoła na mszę świętą.

Był taki zwyczaj w mojej rodzinie, że dzieci przygotowując się do tej magicznej Nocy, przez cały Adwent, starały się spełnić jak najwięcej dobrych uczynków. Za każdy odkładały jedno źdźbło siana i właśnie w Boże Narodzenie niosły je do kościoła, by złożyć u stóp małego Jezusa w szopce.

Babcia opowiadała mi też, że właśnie w ten dzień jej tata urządził przejażdżkę saniami - o ile był wtedy śnieg. Zawsze zabiegany, pochłonięty sprawami gospodarstwa, nie mógł poświęcać swoim córkom tyle czasu, ile by chciał. To jednak popołudnie było wyjątkowe. Sanie, może i skromne, zaprzężone w parę gniadych koni, mknęły przez pola. Stało się to tradycją do tego stopnia, że sąsiedzi zaczęli się przyłączać. W ten dzień dzieci również mogły zerwać z choinki cukierki, które mama przy ich pomocy wcześniej przygotowała.

Boże Narodzenie rozpoczynało okres kolędowania. Wieczorami przebrani za turonia, śmierć, anioła i diabła kolędnicy chodzili od domu do domu, niosąc wesołą nowinę. Było przy tym pisków i radości, co nie miara! Czas płynął jakby wolniej i chyba każdy starszy człowiek z nostalgią go wspomina. Tak wyglądały święta dawniej. Choć biedniejsze, lecz na dłużej pozostawały w sercach.“

Justyna Oleszczuk

„Poranek zaczynał się wczesną pobudką (około szóstej), ponieważ w komunistycznych czasach trudno było o jakiegokolwiek jedzenie. Gdy składniki potraw wigilijnych były już zakupione, głowa rodziny udawała się po świąteczne drzewko. W tym czasie kobiety przygotowywały świąteczne smakołyki. Kiedy wszyscy byli już w domu, mój dziadek samodzielnie opracował karpia, a dzieci ubierały choinkę. Na pachnącym lasem drzewku wisały m.in.: szklane, duże bombki, słomiane aniołki i orzechy włoskie zawinięte w kolorowe sreberka. Stojak na choinkę co roku musiał być inny. Pod drzewkiem stała duża, drewniana szopka.

W mojej rodzinie, na wigilijnym stole, króluje nie dwanaście, ale dziesięć potraw. Warto podkreślić, że przepisy na te dania są przekazywane z pokolenia na pokolenie. W ciągu dnia, dorośli jedli postne ziemniaki ze śledziami lub chleb z cebulą skropioną octem. Mimo uboższego śniadania, w kuchni panował chaos. Od rana słychać było brzęk rodzinnej zastawy, a piękne zapachy czuć było wszędzie.

Około godziny dziewiętnastej, odświętnie ubrani domownicy, stawali przy pięknie nakrytym stole, dzielili się opłatkiem i składali życzenia. Radio cicho grało najpopularniejsze kolędy. Później cała rodzina musiała wyciągać spod obrusu po jednym żdźble sianka: kto wylosował najdłuższe, miał szczęście przez cały, nadchodzący rok. Kiedy wszyscy zjedli postny, lecz obfity posiłek, nadszedł czas na kolędowanie i rozmowy. Następnie wszyscy domownicy maszerowali do kościoła na Pasterkę.

Wigilia w latach osiemdziesiątych była piękna i wyjątkowa. Pomimo trudnej sytuacji materialnej (komunizm), dziadkowie przyrządzali dziesięć potraw i wszystko było dopięte na ostatni guzik.

A dziś sztuczna, mizerna choinka, a na niej plastikowe, tandetne ozdoby. Główną atrakcją wieczoru jest „Kevin sam w domu”, a na Pasterkę nie uczęszcza nikt. Na stole stoi barszcz z torebki i kilka rzuconych w pośpiechu łyżek. Wszyscy dyskutują o długach, podatkach i strefie euro. Na szczęście moja rodzina kultywuje większość tradycji przekazywanych z pokolenia na pokolenie.”

Katarzyna Tchórz

2. Wokół stołu

Stół to zwykle cztery nogi i blat. Niby zwyczajny mebel, przy którym można zjeść posiłek. W Wigilijny wieczór stół zmienia się w wyjątkowe miejsce rodzinnych spotkań. To, co jest na nim, pod nim i wokół niego, ma duże znaczenie. Skupia w sobie magię życzeń, smaki potraw i melodie kolęd.



„Stół nakrywano białą serwetą, a pod nią kładziono sianko. Półmiski były wypełnione aż po brzegi. Kapusta z grochem, pierogi z kapustą, zupa migdałowa, siemieniotka i kutia są to potrawy, które często można było zobaczyć u tradycyjnych rodzin. Siemieniotka jest to tradycyjna zupa śląska, która z czasem rozpowszechniła się w całej Polsce. Zawiera w sobie wiele ziaren konopi, dlatego wierzono, że ma magiczną moc i ochrania ludzi przed świerzem i wrzodami. Pewnie w dzisiejszych czasach mało kto słyszał o tej potrawie, co świadczy o tym, że niektóre tradycje zanikają. Na stole obowiązkowo widniało dwanaście potraw. Z pojawieniem się pierwszej gwiazdki, cała rodzina zasiadała na swoich miejscach, z mawiała modlitwę i zjadała uroczystą kolację w blasku świateł.”

Natalia Sykut

„Do najpospolitszych dań wigilijnych należał barszcz z mąki żytniej lub owsianej, barszcz z buraków, groch, fasola, grzyby, kartofle, różnego rodzaju kasze: jaglana, gryczana, jęczmienna, pęczak. Kasze gotowano na sypko i podawano okraszone olejem lub polewką z suszonych jabłek, gruszek i śliwek. Kaszę gryczaną spożywano najczęściej z sosem grzybowym. Z kaszy gryczanej, jaglanej i jęczmiennej robiono także gołąbki zawijane w liście kwaśnej kapusty. Obowiązkowo podawano również na Pośnik, bo tak inaczej nazywa się kolacja sporządzana na Wigilię, śledzia, rzadziej ryby. Trzeba też wspomnieć o dwunastu potrawach wigilijnych, które według tradycji symbolizują ilość apostołów lub miesięcy w roku. Po skończonej wieczery nie sprzątało stołu; całą noc pozostawiano na nim łyżki, miski, resztki potraw, chleb i opłatek, aby dusze bliskich zmarłych, w noc wigilijną mogły posilić się, przygotowanym na ten szczególny dzień jedzeniem.”

Wiktoria Dąbrowska

„Babcia starała się, żeby było dwanaście potraw. Obowiązkowo musiał być susz, barszcz czerwony, zupa grzybowa, dwa lub trzy rodzaje śledzia, karp smażony, karp w galarecie, ryba po grecku. W naszym domu nie jadło się kutii ani makowca. Jako coś słodkiego na koniec wieczery były racuchy posypane cukrem pudrem. Racuchy robiło się na bieżąco, w czasie Wigilii. Są proste i szybkie oraz oczywiście smaczne. Racuchy robi się z mąki i mleka oraz drożdży rozpuszczonych w ciepłej wodzie z cukrem. Można również dodać pokrojone w większe kawałki, obrane ze skórki jabłka. Następnie odstawia się ciasto w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Racuchy smaży się na głębokim tłuszczu, oczywiście roślinnym. Koniecznie trzeba odsączyć je z nadmiaru tłuszczu i posypać cukrem pudrem. Najlepiej smakują na ciepło.”

Ada Pogorzelska

„Najsmaczniejszą potrawą, którą babcia zapamiętała były makiełki. Dziwna nazwa, ale danie wyjątkowo smaczne. Tradycją w moim domu przekazywaną z pokolenia na pokolenie są właśnie makiełki. Oto ich dokładny przepis:

SKŁADNIKI: 50 dag maku, 25 dag masła, 30 dag bakalii (rodzynki, orzechy, suszone śliwki i morele), 3 jajka, skórka z cytryny, 3 łyżki miodu, 5 czerstwych kajerek, 0,5 l mleka i cukier.

SPOSÓB PRZYRZĄDZENIA:

Mak starannie płuczemy na sicie i osączamy. Przekładamy do zimnej wody i odstawiamy, żeby namókł. Potem mak parzymy, osączamy i trzykrotnie mielimy. Siekamy drobno bakalie. Roztapiamy masło i gorące wlewamy do maku. Dodajemy żółtka, miód, rozdrobnione bakalie i skórkę cytryny. Doprawiamy cukrem i mieszamy. Bułki, rozdrobnione na małe kawałki, zalewamy ciepłym mlekiem, a gdy będą już miękkie, dodajemy do maku. Ubijamy pianę z białek i z wycuciem mieszamy ją z masą makową. Przekładamy do miski i schładzamy. Zimne makiełki, po wyłożeniu na talerz, dekorujemy czym chcemy.”

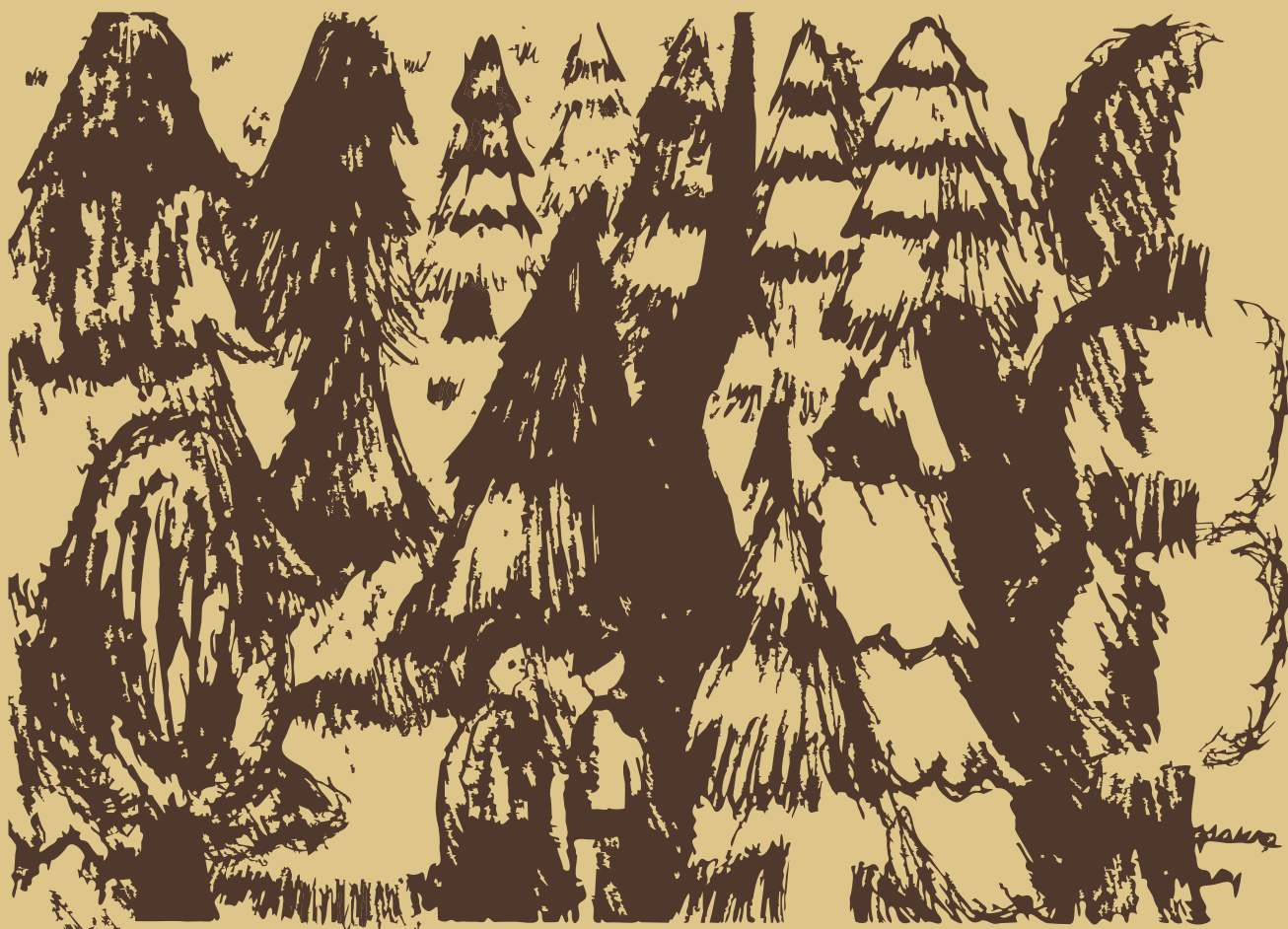
Paulina Puzio

„Ulubiona potrawa mojej babci to kulebiak. Zawsze własnoręcznie go przygotowywała. Uwielbiała to robić. Ta potrawa pochodzi z kuchni kresowej. Jest to duży, pieczony pieróg nadziewany mięsem z dodatkiem jarzyn, i przypraw. Ustawiana była zawsze na środku stołu wigilijnego.”

Magda Madej

3. Przepustka do szczęścia

Tego wieczoru nawet naiwne wierzenia przyjmowane są z uśmiechem i sentymentem. Dla jednych to chwile wróżby na przyszły rok, dla innych to forma podtrzymywania tradycji obrzędowej. Starsi dbają o symbole, a młodzi z blaskiem w oczach oczekują prezentów. Wszyscy wierzą w magię Świąt.



„Kiedyś symbolem Świąt Narodzenia Chrystusa był stojący w kącie snop zboża. Był to symbol dostatku i przyszłego urodzaju. Uważano, że przynosi on szczęście na cały rok. (...)

W dawnych czasach. wierzono, że zwierzęta przemówią ludzkim głosem. Dzieci cichutko skradały się do stajni i oczekiwały. Jednak tylko panny mogły po wieczery wyjść z chatupy i nasłuchiwać, z której strony zaszczecka pies. Kiedy już usłyszały takie szczekanie uważano, że stamtąd przychodził do nich narzeczony.”

Natalia Sykut

„Panny oraz kawalerowie ciągnęli żdźbła siana spod obrusa. Zielone żdźbło oznaczało ślub w ciągu najbliższych zapustów, a żółte staropanieństwo. Również powszechnie znaną wróżbą było to, kto pierwszy odwiedzi dom w wigilię, jeśli była to kobieta, wróżyło nieszczęście i chorobę, natomiast jeśli był to mężczyzna, oznaczało szczęście.”

Wiktoria Dąbrowska

„Wigilia Bożego Narodzenia uważana była za dzień, którego przebieg miał decydować o całym roku. Należało zatem przeżyć go w zgodzie, spokoju i okazywać sobie największą życzliwość. Od dzieci wymagano posłuszeństwa i szczególnej grzeczności. Tłumaczono im, że jeśli w dniu Wigilii nie zasłużą na karę, unikną także kar, napomnień i klapsów w ciągu całego roku. Dzisiaj ogranicza się do tego, że grozi się nieotrzymaniem prezentu, co nie zawsze skutkuje. Poza tym nie wolno było tego dnia pożyczać pieniędzy, ponieważ oznaczało to biedę przez cały rok. Jeżeli miało się jakikolwiek dług, należało go spłacić przed Wigilią. Starano się również niczego nie pożyczać, gdyż oznaczało to brak tej rzeczy w roku następnym.”

Wiktoria Dąbrowska

„W trosce o zdrowie w nadchodzącym roku, a także dostatek jedzenia, nie wolno było wstawać od stołu, dopóki nie zjedli wszyscy. Po skończonej wieczery należało pójść do obory, stajni, kurnika, sadu. Zwierzętom zanoszony był opłatek, czasami resztki jedzenia, specjalnie pieczony chleb, siano i ziarno ze stołu.”

Anna Konopka

„Dzień wigilijny bogaty był w zwyczajach i posiadające magiczną moc. Jednym z nich był zakaz szycia, tkania, motania i przędzenia. Uważano je za czynności szczególnie lubiane przez demony wody, które mogły zjawić się wszędzie tam, gdzie zakaz złamano. Do dzisiaj przestrzega się, aby w Wigilię nie kłócić się i okazywać sobie wzajemnie życzliwość. Inny przesąd to taki, że jeśli w wigilijny poranek pierwszym gościem w domu będzie młody chłopiec, przyniesie to szczęśliwy rok. Kolejnym było umieszczanie w jednym uszku w barszczu grosika. Dla tego, kto na niego trafił szykowało się szczęście przez najbliższy rok. Wszelkie zranienia oraz choroby w czasie świąt odbierane były jako zapowiedź kłopotów ze zdrowiem. Istniał także taki przesąd, że każdy musi spróbować choć troszkę jednej z dwunastu wigilijnych potraw, aby nie zabrakło jej w następnym roku. Niektórzy pozostawiali w portfelu łuski z karpia, które miały przynieść szczęście.”

Magda Madej

„Ojciec i matka wołali swoje pociechy, a brat musiał przynieść wodę ze studni, ponieważ zamieniła się ona w wino. Każdy musiał się jej napić, aby być radosnym przez cały następny rok. Zaś siostry biegły po ścięte drewno do kominka, jeśli przyniosły parzyście to miały wyjść za mąż. Potem wszyscy musieli iść na pasterkę. Gdy młodzież wychodziła z domu do Kościoła, brała ze sobą snopki słomy. Po dwóch kilometrach rozpalali ognisko. Póki płomień nie zgasł śpiewali kolędy. (...)

Podczas Wigilii panowały różne przesady. Mężczyźni nie mogli wchodzić do kuchni, kobiety nie mogły wychodzić z domu, jeśli poszły był to zły znak dla sąsiadów. Nie można było zjeść tylko jednej potrawy, ale należało skosztować każdej po trochu. Jeśli się odłożyło łyżkę na stół i nie spróbowało wszystkich dań to było się chorym przez cały rok. Kiedy mama zabierała miskę z kapustą, aby wymienić na inne danie to patrzyło się czy obrus przykleja się do miski, jeśli się przykleił to oznaczało, że w następnym roku będzie urodzaj kapusty. Ostatnim zwyczajem panującym w mojej rodzinie było to, że dziewczyny w Andrzejkę zrywały liście wiśni, wstawiały w wodę i do Wigilii nie można było tam zaglądać. Jeżeli w Wigilię zakwitły, to dziewczyna wyjdzie za mąż.”

Wiktoria Saturska

„Na Wigilii u dziadków panowało wiele obrzędów. Kiedy na talerzu pojawiały się uszka, trzeba było być ostrożnym. W dwóch z nich babcia ukryła obrączkę i monetę. Kto znalazł obrączkę, oznaczało to, że w nadchodzącym roku ożeni się lub wyjdzie za mąż, a kto znalazł monetę, temu przez cały rok miało się powodzić finansowo. (...) Pamiętam też, że trzeba było być grzecznym i dobrym dla innych. Jeśli tego dnia się uśmiechało, to uśmiech miał nas nie opuszczać przez cały rok, a jeśli się płakało, to cały rok miał być płacziwy.”

Alina Bąk

4. Barwy, kształty i dźwięki

Każde święto ma swoje własne barwy, kształty i dźwięki... Boże Narodzenie sprawia, że nawet zwykła woda, drzewo i siano mają magiczną moc. Komu uda się to dostrzec, zdobędzie szczęście i zdrowie na cały przyszły rok.



„Wszystkim znane jest ubieranie choinki. To młody zwyczaj, zapoczątkowany w pierwszych latach dwudziestego wieku przez Niemców. Niechętnie pojawiała się w polskich domach, ze względu na to, kto ją przywiózł i podłaźniczkę, czyli gałązki jodłowe zdobione jabłkami, orzechami, ciasteczkami, kolorową bibułą, wstążkami i przede wszystkim światami, tak nazywano kolorowe krążki opłatków. Dzisiaj już nikt nie wyobraża sobie świąt Bożego Narodzenia bez udekorowanej choinki, w kolorowe, elektryczne światełka, które zastąpiły świeczki, nie powodując przy tym tak wielu pożarów, bombki i różnego rodzaju kupione ozdoby. Kiedyś zastępowały je może nie tak zmyślne, ale robione własnoręcznie papierowe, zrobione z bibuły lub masy solnej dekoracje.”

Wiktoria Dąbrowska

„Bardzo charakterystycznym i wyłącznie polskim elementem świątecznego wystroju były wyroby z opłatka. Ozdoby z opłatka były barwione i odznaczały się olbrzymią różnorodnością form: od małych wycinanek poprzez rozety do tzw. "światów" - form przestrzennych, które najczęściej stanowiły kule, półkule, a także fantazyjne, barwne bryły. Ozdoby z opłatka stanowiły nie tylko element zdobniczy, były również symbolem ochrony od chorób, zła domowników, jak również ich trzody i w wierzeniach miały zapewnić szczęście i miłość. W miarę upływu czasu ozdoby zaczęto wykonywać własnoręcznie z różnych materiałów. Były to: gwiazdki, ozdoby z wydmuszek jaj, słomy, papieru. Powstające cacuszka cechowała różnorodność kształtów i form. Były to: aniołki, baletnice, ptaszki, dzbanuszki, pajęczki oraz łańcuchy ze słomy i papieru.”

Anna Konopka

„Jednym ze zwyczajów związanych z Bożym Narodzeniem i Wigilią jest ubieranie choinki. Tradycja bożonarodzeniowych drzewek narodziła się w XVI wieku we Francji. W wielu kulturach choinka (drzewo iglaste) jest uważane za symbol życia, odradzania się, trwania i płodności. Ozdabianie świątecznego drzewka odbywa się w Wigilię lub kilka dni wcześniej. Kobiety i dzieci dekorują choinkę wielobarwnymi bombkami, wieszają błyszczące łańcuchy, lampki, złote dzwoneczki, aniołki i orzechy. Każda wisząca na bożonarodzeniowym drzewku ozdoba ma własną symbolikę. Gwiazda Betlejemska, umieszczana na szczycie choinki, miała pomagać w powrotach do domu z dalekich stron, a oświetlenie drzewka broniło przed złymi mocami.”

Karolina Kubacka

„Podniosły charakter wieczery wigilijnej powinien być podkreślony przez elegancki i odświętny ubiór. Gospodarz domu winien być ubrany w szykowny garnitur, białą lub niebieską koszulę oraz błyszczące buty. Stylowa sukienka lub garsonka, kunsztowna biżuteria oraz lśniące pantofelki powinny podkreślać urodę gospodyni. Dzieci, podobnie jak rodzice, winny reprezentować rodzinę w eleganckich strojach: śnieżnobiałych koszulach oraz eleganckich spodniach lub w kolorowych sukienkach albo wielobarwnych spódniczkach.”

Karolina Kubacka

„W mojej rodzinie od dawna istnieje tradycyjna kolęda. Zawsze na Wigilii śpiewał ją mój dziadek, zna ją także ciocia i moja mama. Oto jej słowa:

Alina Bąk

W tej kolędzie, kto dziś będzie, każdy się ucieszy;
A kto co ma podarować, niechaj prędko śpieszy,
Dać dary z tej miary dla Pana małego,
By nabył po śmierci zbawienia wiecznego.
Kuba stary przyniósł dary, masła na talerzu;
Sobek parę gołąbeczku takich jeszcze w pierzu;
Wziął Tomek omułek i jajeczko gęsie,
Bartek nie miał co dać, dobre chęci niesie.
Wialek sprawiał tłuste raki, nierychło z wieczora:
Nałożywszy dwie kobiele, biegł z nimi przez pola:
Aż tu strach napotkał Walka nieboraka,
Stanęły dwa wilki, niedaleko kraka.
Gdy zobaczył owe gały, podskoczył wysoko;
Z wielkim strachem przestraszony, wybił sobie oko.
Uciekał przez krzaki, podarł swe chodaki,
Wilcy mu targali z kobieliny raki.
Szymek wziął kozę za powróż, prowadził do Pana;
Śpiewa sobie, wykrzykuje: danaż moja, dana!
Kozą się zbrykała, powróż mu urwała,
Skoczywszy jak dzika, do lasu biegała.
On porwawszy się prędziuchno, biegł za nią przez krzaki,
Kozą skacze jak szalona, spłoszyły ją ptaki.
Chwycił ją za ogon, trzymając co mocy,
A kozą fiknęła, podbiła mu oczy.
A tak wziął konia za uzdę, nie miał go kto wsadzić,
Wstyd mu było jak jałówkę za sobą prowadzić.
Chciał skoczyć na konia, potłukł sobie boki,
A wilcy go targali, ścigając go w skoki.
Stach kudłaty, chłop bogaty, wziął czerwony złoty,
Nie chciał się nikomu kłaniać, biegł prędko do szopy.
Uderzył Jurka w brzuch, aż mu kiszki wzruszył,
A Jurko go za łeb, kudły mu obruszył.
Głupi Wojtek goląc głowę, mówił: łatwiej będzie
Po kolędzie szperki zbierać, gdzie które nabędzie.
Biegł Wojtek bez włosów po śniegu, po grudzie,
Cieszą się, śmieją się: cha, cha, cha, cha, ludzie!
Maciek biegł po śliskim lodzie, wybił sobie zęby,
Chciał z dzbana mleko połykać, leciało mu z gęby.
Biegł prędko i upadł, rozbił z mlekiem dzbanek,
Smucił się, żałował, że miał ten frasunek.
Przeto wszyscy oddawajmy temu Panu dary,
Pan to dobry, wszystkim szczodry - przyjmie nas do chwały!
Niech będzie, niech będzie, Jezus pochwalony,
Który jest, który jest, w żłobie położony!

Chanuka



Chanuka (hebr. חנוכה) - święto żydowskie trwające osiem dni, poczynając od 25 dnia miesiąca kislew. Upamiętnia ono cudowne wydarzenie zaszłe podczas powstania Machabeuszów pod wodzą Judy Machabeusza.

Najważniejszym rytuałem święta jest zapalanie świateł: jednego - pierwszego dnia święta, dwóch - drugiego itd. aż do ósmego, kiedy to zapalane jest osiem świateł (lamp oliwnych, albo współcześnie - świec). Używany jest do tego charakterystyczny świecznik zwany chanukiją z dziewięcioma ramionami, z których jedno – szamasz (sługa) – spełnia rolę pomocniczą, gdyż od niego w kolejności od lewej do prawej zapala się pozostałe świece. Świece te zapala głowa domu (mężczyzna lub kobieta), lecz przedtem wygłasza błogosławieństwa.

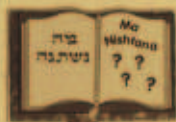
Źródło: pl.wikipedia.org/wiki/Chanuka



Chanuka to zimowe święto
pełne światła i magii.

Upamiętnia ud jaki miał mie-
jsce po odzyskaniu Świątyni przez
Machabeuszów w 164 r.p.n.e - mała
ilość oliwy starzająca na 1 dzień
palita się przez 8 dni - wystarczający
czas do przygotowania nowej
oliwy dla świątynnej menory.

Chanuka to nie tylko piękny czas
dla mitosników magii i chanukowych
udów, ale też dla mitosników...batter



Chanukowy świecznik stawiany jest
w oknie każdego żydowskiego domu
- w Erew Chanuka, czyli w wieczór
poprzedzający pierwszy dzień święta
zapalana jest pierwsza świeczka.

Następnie zapala się każdego
kolejnego dnia Chanuki, aż ostatniego
dnia ptome osem świec - oczywiście
dodatkowo szames, od którego
odpala się pozostałe świeczki.



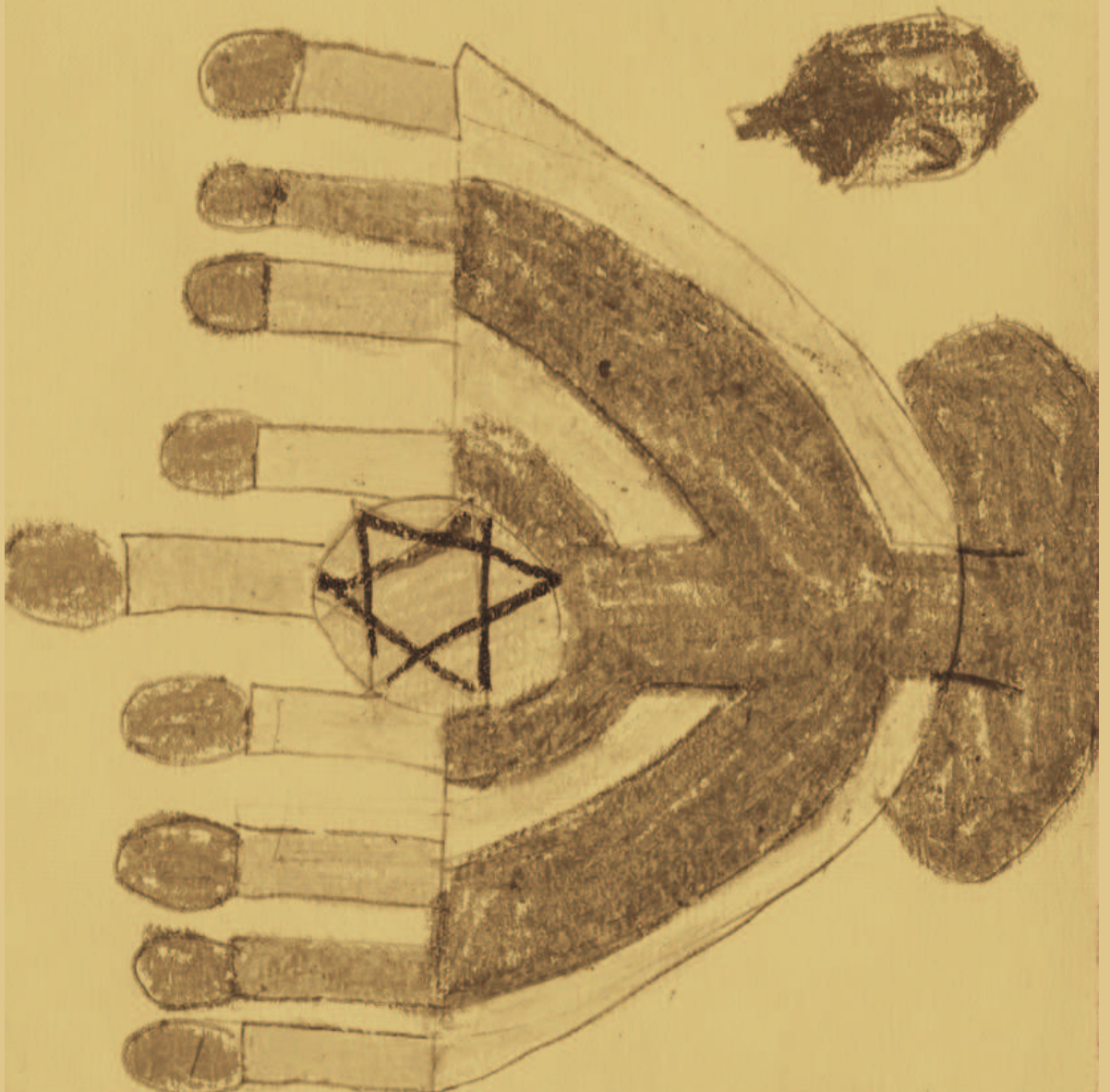
Tradycyjnymi daniami chanukowymi są te kjarzone z olejem - latki, czyli placki ziemniaczane, ewentualnie papki.

HAPPY HANUKKAH HAPPY HANUKKAH HAPPY HANUKKAH HAPPY HANUKKAH

Chanukowe pieniądze czyli Hanuka gelt to tradycyjny podarunek dla dzieci, a tradycyjną zabawą nie tylko dla dzieci jest dreidel - wirorokątny bączek, na którym są napisane cztery litery z alfabetu hebrajskiego.

Thazdar nich mówi grabzom (O mor zrolú z piemiédrami które wtożył do narzynia

2 - nie nie rolisz, 2 - bierziesz całą pulę,
11 - bierziesz pół puli, 9 lub 10 - dajesz
trochę do puli



Chanuka CHANUKA

- Święto Chanuki obchodzimy w miesiącu Kislew (Gnębion) i zaczyna się 25 dnia miesiąca Kislew. Święto Chanuka nazywamy również świętem Światel. W czasie tego święta w domach żydowskich przez kolejne 8 dni zapalamy świece. Świeczki chanukowe ustawione są w specjalnym świeczniku chanukowym który nazywamy Chanuzijth. Świeczki chanukowe powinny być 44 szt. Zapalenie świec i błogosławienie ich to bardzo ważna muwa w święto Chanuki.
- W to święto zapalenie świeczki wygląda właśnie inaczej niż zawsze. ponieważ najpierw zapalamy świeczkę która nazywamy „szamas” lub „szames” inaczej „pomocnik”. Świeczka pomocnik to świeczka która pomaga zapalić pozostałe 8 świecek czyli pierwszego dnia Chanuki od świeczki pomocnika odpalamy pierwszą świeczkę z godziną, rozpoczęcie tego święta czyli z zachodem słońca, drugiego dnia od świeczki pomocnika odpalamy już 2 świeczki, trzeciego dnia - 3 świeczki, czwartego odpalamy 4 świeczki... i 8 dnia odpalamy całą świeczkę. Świecznik chanukowy ma 8 ramion czyli miejsce na świeczki i dodatkowo 1 ramię na świeczkę pomocnika która jest zawsze mniej umieszczona od pozostałych ramion Chanukije mogą być różne - proste, bardzo ozdobne, tradycyjne lub współczesne ale zawsze muszą mieć 8+1 miejsce na świeczki. Gdy zapalimy już świeczki chanukowe odświadcimy błogosławieństwo w pierwszy wieczór Chanukowy odświadcamy trzy błogosławieństwa. W drugiej kolejności w ostatni dzień mówimy tylko dwa pierwsze błogosławieństwa.

Błogostawieństwo:

Błogostawiamy jesteś, Panie, Boże nasz, królu wszechświata, który
wzniegłeś nas swoimi przykazaniami i nakazałeś nam
zapalać świecę Chanukę.

Błogostawiamy jesteś, Panie, Boże nasz, królu wszechświata, który
wzniegłeś światła dla naszych przodków w tym obcym kraju w tamtych czasach

Błogostawiamy jesteś, Panie, Boże nasz, królu wszechświata, który
obdarzyłeś nas swym, podtrzymać nasze istnienie i pozwoliłeś
nam dożyć tej chwili.

Następnie wiadomo wszystkim do stół i zapalamy się parckami
i płackami ziemniaczanymi które sami przygotujemy
smarując je na oliwie. Płacki ziemniaczane to imony latels
rolony też możemy z drożdży, rozpaliki

Przepis na płacki ziemniaczane:

A cebula starta na tartce, 4 jajka ubite, 1 łyżka miodu lub pokruszonej masy, sól, pieprz do smaku, 5 oliwki kartofli startych
na tartce. Wszystkie składniki mieszamy ~~na~~ i na
rozgrzany olej kładziemy łyżką i rozpieśujemy je na
płacki.

To sporządź podobną obródkę w oleju gęstym, w obrotach.
Drejjoll to bawsek chanukowy który ma każdej stronie 4
ma ich 4, ma wypisane litery hebrajskie, na to litery
pierwsze litery zolania "Mes gadol haJa szam" co oznacza
"Wielki cud zdarzył się tam".

Litery:

MEM, Gimel, HEJ, SEM



Na gre, w obrotach imoczej możemy też grama w bawka
Zasadę gry są, gracie to każdej z grami otrzymuje

określenia, słone monety lub kowale uchwytady, cubriente itp
Przed rozpoczęciem pracy robi się tam banki ole którego kowale
z pracy oddaje jedną, monety lub np podobne, później
po kolei kowale się bawkiem i bierze lub oddaje np z
banku swoje monety w kowalobu ma słone, stronę bawka
upadnie. Strony bawka to:

nun - nie ma bawka, nie ma oddaje

gimel - bawka wszystko, co jest w banku

hej - bawka połowę

szin - oddaje jedną, monety do banku

Gra kończy się, gdy skończą się monety.

Podczas Chanuki dzieci dostają prezenty przeważnie są to
GELTY. GELTY to uchwytadone piemiędzyki pakowane w
siatki lub srebrne puziorka o różnej wielkości i np pakowane
po 5szt w mały sieteczek

Teraz opowiem o chwytadach które to smako i odawane
palmę właśnie z bawka i nie więcej lub mniej.

Dawno temu to ponad dwa tysiące lat temu, Żydzi żyli
w Judei (dziś w Izraelu), uprawiali winogrodz, hodowali bydło
i handlowali, a Judea, rządzi wtedy Grecy. Żydom było się
wtedy dobrze aż do czasu kiedy na tron Grecji zasiadł
młody król Antioch Epifanes, który zabrał Żydom wyżej
Tory, modlić się do Kurem. Jego wojska zajęły i zniszczyły
zydowską świątynię w Jerozolimie a sam król król żył
Żydom taki jeli grecy tam mieszki w greckich kostek,
ubierał się tak jeli Grecy i jeli to to oni Ale wielu Żydek
nie chcieli taki żyć, chcieli nadal mieszki w swojego
Boga i utrzymać swoje tradycje. Byli taki żyd jeli Judea
Machabeusz, jego brat i inni Żydzi którzy postanowili

walcząc z Grekami aby podtrzymał swoje tradycje. Ukrył
 się oni w grotach i chwycyli wścianę murem i Tarkietu a
 kiedy byli już gotowi to zadławił Greków. Chociaż
 było ich o wiele mniej niż żołnierzy greckich zwyciężyli.
 Po odzyskaniu Świątyni Żydzi chcieli znów zapalić menorę
 czyli siedmiożarnienny świecznik, który stał się zawieszony
 w Świątyni. Znaleźli trochę oliwy ale było jej tak mało
 że wiedzieli że wystarczy jej tylko na jeden dzień aby
 paliła się menora. Kiedy zdarzył się cud oliwa paliła
 się aż osiem dni a Żydzi w tym czasie zdążyli wyprodukować
 więcej oliwy dla potrzeb Świątyni i do tej pory Żydzi
 wierzą, że to Bóg sprawił ten cud.
 W związku z tym uroczem z oliwy, który zdarzył się w Świątyni
 zapożyczone są świeczki lub lampki olkowe przez kolejnych
 osiem wieków. Na pamiątkę tych wydarzeń Żydzi obchodzą
 dzień Świąt Chanuka imię Świąt Świec.
 Słowo CHANUKA oznacza "Poswięcenie".

ח נ ו כ ה

CHANUKA

Angelika Dwańska

חומרים להכנת הסופגניות: **Składniki na paćczki:**

קמח – 500 גרם	mąka – 500 g
מלח – 5 גרם	Salt - 5 g
שמרים – 20 גרם	Drożdże - 20 g
חמאה – 75 גרם	Masło - 75 g
קליפת לימון, וניל	Skórka z cytryny i wanilii
'ביצים – 3 יח	Jaja - 3 szt.
מים – 150 מ"ל	Woda - 150 ml
סוכר 50 גרם	cukier - 50g

הכנה הסופגניות:

- * לערבב את כל החומרים.
- * להשאיר בקערה – עד לתפיחה.
- * לאחר התפיחה לחלק לכדורים (50 גרם),
- ולהניח לבצק לתפוח שוב.
- * לטגן בשמן עמוק בחום של 150 מעלות *

Przygotowanie paćczków:

- * Wymieszać wszystkie składniki.
- * Zostawić w misie - do inflacji.
- * Po inflacji dzieli się na kulki (50 g) i czekać aż wyrośnie
- * Smażyć na głębokim oleju temperaturze 150 stopni.

חומרים לציפוי:

- שוקולד נוטלה
- ממרח שוקולד לבן
- מחית נוגט
- מחית פיסטוק
- מחית חלבה
- אבקת מוטודקסטרים

Dodatki:

- Czekolada Nutella
- Biały krem czekoladowy
- Nugat
- Pistacje pokrojone
- Odtłuszczone mleko

- * לטגן בשמן עמוק בחום של 150 מעלות *

- * Deep smażyć na oleju w temperaturze 150 stopni.



לביבות תפוחי אדמה Placki Ziemniaczane:

מרכיבים

=====

ק"ג תפוחי אדמה קלופים 1

חצי כוס קמח

ביצים 3

מלח, פלפל שחור טחון טרי

אופן הכנה:

=====

מגררים את תפוחי האדמה בפומפייה גסה

סוחטים ומניחים בקערה

מוסיפים לקערה את הקמח, מלח, פלפל וביצים ומערבבים

שמים מעט שמן במחבת וכשהוא חם מניחים במחבת כף גדושה מהתערובת

מועכים מעט לכדי לביבה שטוחה

מטגנים כמה דקות עד שהצד התחתון משחים יפה

הופכים בזהירות ומטגנים גם מהצד השני

מניחים על נייר סופג

składniki:

=====

1 kg ziemniaków, obranych

½ szklanki mąki

3 jaja

Sól, świeżo zmielony czarny pieprz

Przygotowanie:

=====

Zetrzeć ziemniaki surowe Pompeje.

Wymieszać i umieścić w misce.

Dodać mąkę, sól, pieprz i jajka i wymieszać.

Wlać trochę oleju na patelnię i na gorąco umieścić na patelni dużą łyżkę mieszanki.

Formować lekko w płaski placek.

Smażyć kilka minut, aż ładnie zrumieni się od spodu.

Wykladać na ręczniki papierowe.



Ala Mielnicka
Natalia Kaplar

ZUZIA

GRZEGORCZYK

Agnieszka Ryzek

KAROLINA KUBACKA

Michał
Agata

Mielnik
Okoń

„Jedna Brama - Dwa Świąta" to działanie oparte o tradycje dwóch kultur i narodowości, żyjących dawniej w Lublinie, które łączyła i oddzielała Brama Grodzka. Grudniowy okres świąteczny skierował naszą uwagę na ważność tych dwóch światów i skłonił, by połączyć ich dziedzictwo w jedno.

Efektom projektu jest ta książeczka, składająca się z dwóch części: z części chrześcijańskiej - polskiej i części judaistycznej - izraelskiej.

Do projektu zaprosiliśmy uczniów gimnazjum nr 19 w Lublinie oraz dzieci z lubelskiej społeczności żydowskiej, którzy od swoich rodziców i dziadków zebrali opowieści, opisy zwyczajów, strojów i symboli, a następnie zilustrowali je.

W ramach działania 19.12.2011 roku w Bramie Grodzkiej odbyło się spotkanie wokół obu tradycji religijnych. Witold Dąbrowski snuł opowieści chanukowe, dzieci zakreśliły dreidlem, zjadły wigilijno-chanukowy poczęstunek, stworzyły ozdoby choinkowe, a po obu stronach Bramy Grodzkiej zawisły symbole obu świąt.

Koordynator projektu

Alina Bąk

Korekta

Alina Bąk

Opracowanie graficzne materiałów

Alicja Magiera

Teksty i ilustracje przygotowali uczniowie z Gimnazjum nr 19 w Lublinie, pod opieką Pani mgr Ewy Grodeckiej

Uczniowie uczestniczący w projekcie:

Natalia Sykut
Magdalena Madej
Wiktoria Dąbrowska
Paulina Puzio
Adrianna Pogorzelska
Anna Konopka
Katarzyna Tchórz
Justyna Oleszczuk
Ala Mielnicka
Natalia Kaplar
Zuzanna Grzegorzczak
Agnieszka Ryczek
Karolina Kubacka
Michał Mielnik
Agata Okoń

Spółeczność żydowska zaangażowana w projekt:

Angelika Kowalska
Beata Kowalska

Podziękowania dla:

Witolda Dąbrowskiego
Havy Alter